This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

**Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

**About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

**Zasady użytkowania**

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

**Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

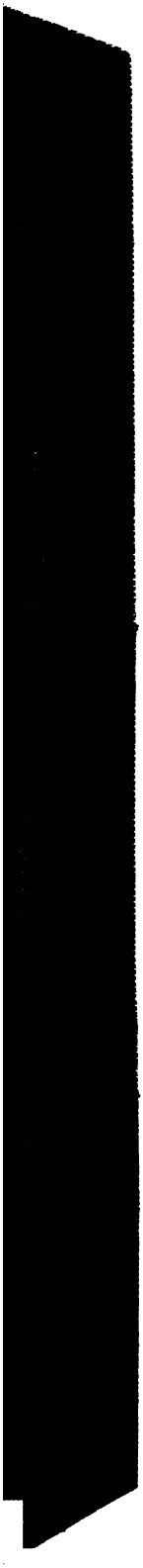

Nr 10. Cena 25 ct.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

*Prof. W. Łuszczkiewicz.*

# WIEŚ MOGIŁA

## PRZY KRAKOWIE

**jej klasztor cysterski — kościółek farny i kopiec Wandy.**

(Z 17 rycinami).

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.
1899.

# Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — będzie do tego celu zmierzało między innemi przez wydawnictwa prac historycznych opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymywać będzie **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 4 złr. w. a.

**Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.**

**Wzywamy** przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy** i jej zabytki — **o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydajemy z końcem roku illustrowany **Rocznik**, zawierający **szereg prac** historycznych, **dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

Prof. W. ŁUSZCZKIEWICZ.

# WIEŚ MOGIŁA

## PRZY KRAKOWIE

jej klasztor cysterski — kościółek farny
i kopiec Wandy.

Z 17 rycinami.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1899.

DK65 1
M6L8

Nakładem Tow. miłośników historyi i zabytk. w Krak.-wie.

Fig. 1. Widok z Mogiły Wandy pod Krakowem.

## Wieś Mogiła pod Krakowem i jej zabytki.

### I.

Dzięki ułatwionym komunikacyom i podniesionej kulturze, ma mieszkaniec Krakowa łatwość wyrwania się wśród lata z ciasnego obrębu rozpalonych ulic i miejskich zaduchów, by świeżem wśród pięknej przyrody odetchnąć powietrzem. — Mniej zamożnym i przykutym do codziennej pracy, służą zamiejskie niedzielne wycieczki, przedłużające się w późną noc letnią, celem odświeżenia umysłu widokiem zieloności i sielskiego życia. Trudniejsze było przed wielu laty robienie sobie tych przyjemności Krakowianom, gdy granicę między światem zieloności a placami i ulicami stanowił mur forteczny opasujący je dokoła ze swemi bramami nielicznemi, zamykanemi wieczorem dość wcześnie, aby nie dozwolić dostania się do mieszkania swego wracającym nocą z zamiejskiej wy-

cieczki. Dwór królewski miał swe rezydencye letnie w Łobzowie i Niepołomicach; biskupi krakowscy swój sławiony pałacyk i ogrody w Prądniku; patrycyusze krakowscy budowali sobie w pobliżu miasta dworzyszcza i wille, jak Decyusze na Woli Justowskiej, Cellarowie w Prądniku, Montelupiowie za murami miasta na Szlaku, Bonerowie na Podgórzu za Wisłą i t. p. Znalazłoby się dziś więcej śladów takich letnich patrycyuszowskich pomieszkań wśród ogrodów za Wisłą do dziś murami otoczonych.

Inaczej rzecz się miała z uboższą ludnością miejską; rodziny kupieckie i rękodzielnicze zadowalały się jedynie wycieczkami w niedziele i święta w najbliższe okolice Krakowa, a wracały pieszo i pospiesznie, aby na czas, przed zamknięciem, stanąć u bram miejskich. Celem krótkich wycieczek musiały też być pobliskie Krakowa miejscowości i ogrody, więc lasek na Olszy z wijącym się potokiem Prądnikiem, więc ogród Pocieszką zwany w wiosce przedmiejskiej Prądniku, wzgórze Sikornika na Zwierzyńcu, na którem później lud krakowski usypał mogiłę bohaterowi z pod Racławic, Bielański las i Przegorzalskie wzgórza służyły dla wycieczek całodziennych zasobniejszym mieszczanom. Skał panieńskich nie znała ludność dawniejsza; odszukał ich piękności dopiero przed kilkudziesięciu laty Ambroży Grabowski i dał o nich znać przyjaciołom.

Mieszczaństwu krakowskiemu do dłuższego zetknięcia się z piękną przyrodą i świeżem powietrzem wiejskiem dawały sposobność od bardzo dawnych czasów podobnie jak i dzisiaj pobożne

wędrówki do miejsc odpustowych w miesiącach wiosennych i letnich. Ciągnęły kompanie krakowskie złożone z mieszczan, matron i ludu uboższego do dalekiej Częstochowy i bliższej Kalwaryi, ale były to wyprawy wymagające sił, by iść pieszo i pewnych zasobów. To też więcej uczęszczanemi były przez Krakowian odpusty w pobliższych okolicznych kościołach, do których ciągnęła ich cudowność obrazu, piękne położenie, stara tradycya świętości miejsca lub obyczaj dawny. Początek wiosny zaznaczała wędrówka na Krzemionki do kościółka św. Benedykta i na Rękawkę, wilią dnia tego przypadał Emaus przy klasztorze na Zwierzyńcu. Obok kościoła św. Salwatora gromadziły się tłumy i stragany przekupek. Stare opactwo Tynieckie ściągało do siebie na odpust w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła rzesze Krakowian, a las Bielański obok klasztornego kościoła Kamedułów w Zielone Święta otwartego w te dnie odpustowe, rozbrzmiewał radością ludu. Na schyłku lata w miesiącu wrześniu, wędrówka do wsi Mogiły na odpust tygodniowy zakończała letnie wycieczki mieszkańców miasta. Wszystkie te miejscowości położone są nad Wisłą, wszystkie związane ze starymi klasztorami: Benedyktynów, Norbertanów i Cystersów.

Dwa ostatnie klasztory nie utraciły do tej chwili swych mieszkańców osiadłych tutaj przed wiekami, jedynie najstarszy z nich Benedyktyński na Tynieckiej skale opustoszałą jest ruiną. Wszędzie tu w odległych czasach zalegała wokoło cisza, nadawane odpusty w późniejszych epokach i cudowne obrazy otworzyły obok zwolnionej reguły kościoły klasztorne pobożnym tłumom i zebraniom

ich w pobliżu murów klasztornych. To też jak w przeszłości tak i w dzisiejszych czasach, jedno po drugiem pokolenie szuka tu pociech religijnych, wrażeń pięknej przyrody i odetchnienia po zatrudnieniach codziennych. Przeszłość tych miejsc powinnaby interesować; to życie zamkniętego tyle wieków społeczeństwa w tych murach, te wypadki historyczne, jakie tu miały miejsce, warto objaśnić. To też zadaniem tej książeczki będzie przewodniczyć w wędrówce po wsi Mogile, pouczyć o jej przeszłości i dziejach klasztornych.

---

Wioska Mogiła leży na wschód Krakowa w odległości przeszło milowej w okolicy płaskiej w dolinie Wisły. Wyborny gościniec prowadzi do niej od rogatki Mogilskiej, przebywa most na rzecze Białusze, mija karczmę obok drogi zwaną „na zbójeckiem“, a okrążywszy jednę z nowych fortyfikacyj polnych, mając na prawo nizko położone błonia a w głębi widok na Podgórze karpackie i Tatry, dojeżdża się w pół godziny do wsi klasztornej Czyżyny. Odtąd gościniec biegnie prosto i doprowadza do wsi naszej, o której mowa, widocznej już zdala szczytami kościołów, z pośród zagajenia występujących. To droga jezdna. Kto lubi wycieczki piesze, temu radzimy, minąwszy most wspomniany na Białusze, skierować się na prawo i już to polną drogą, już ścieżkami wśród łąk kwiecistych dążyć do wioski Czyżyn, zamykającej horyzont, a przeszedłszy wpoprzek ulicę wioski po przez opłotki wsiowe, znaleźć się na łąkach tym razem już do Mogiły należących. Wysokie groble znaczą ślady dawnych tutaj stawów olbrzymich, klasztornych

obyczajów pamiątek. Świat to powietrza i zieloności; ścieżka po grobli doprowadza do pierwszych chat wioski, niebawem staje się pod murami mogilskiego klasztoru i spotyka z główną ulicą wiejską, wiodącą na lewo do gościńca, któryśmy opuścili, na prawo ku Wiśle i rozrzuconym zabudowaniom wieśniaczym w pobliżu nadwiślańskiego lasku noszącym nazwę wsi Kopań lub Kopaniec. Położona w dolinie wieś Mogiła, ciągnąca się z północy ku południowi, nie ma typu zwykłej wioski polskiej o ulicy zabudowanej obejściami chłopskiemi z dworem lub pałacykiem dziedzica w pośród parku, z zabudowaniami gospodarczemi w pobliżu. Chaty włościańskie grupują się w oddali od głównej ulicy wiejskiej, która rozszerza się w place przedkościelne; towarzyszy ulicy koryto robocze rzeki Dłubni. I oto spotykamy się zaraz ze starym kościółkiem wiejskim w otoczeniu cmentarzyka ujętego oparkanieniem drewnianem i wejściem przez dzwonnicę, tak charakterystycznym pomnikiem wsi polskiej, ale wrażenie wsi ginie, bo minąwszy kościółek spotykamy zaraz ogromny kompleks gmachów murowanych, przestrzeń niemałą ujętą murami z panującym nad wszystkiem wspaniałym omszałym wiekami kościołem. W murach obwodowych otwierają się bramy naoścież wiodące to na placyk przedkościelny, to na dziedziniec obszernych klasztornych piętrowych zabudowań, dziedziniec, przez który przepływa wspomniane koryto Dłubni i porusza kołami młyna. Mur skręca się ku wschodowi i oto trzecia brama i dziedziniec nowy z zabudowaniami gospodarczemi i z opustoszałym wspaniałym piętrowym pałacem renesan-

sowym i jego bramą marmurową — obok osobny budynek, z pod którego wypływa koryto robocze rzeki, a mający na ścianach królewski wizerunek płaskorzeźbiony Zygmunta Starego. Olbrzymi ogród znajduje się w obrębie murów obwodowych, liczne stawy roztaczają swe wody po za niemi od strony wschodniej w pobliżu już właściwej rzeki Dłubni i jej łąk nadbrzeżnych. W oddali widać stożkowaty wzgórek, ręką ludzką przed wiekami usypany mogiłę Wandy, która wsi nazwę swą dała: Mogiły, a której stare dokumenta miano jasnej dodały (Clara Tumba). Już samo związanie wspaniałego, wielkich rozmiarów kościoła o wnętrzu romańskiem, z kompleksem innych zabudowań, wymownie świadczy, że obręb zamknięty murami to nie dwór dziedzica świeckiego, ale prastary klasztór cysterski z swym kościołem, ze swem właściwem zabudowaniem mnichów, ze swym pałacem Opackim oraz budynkami folwarcznemi. Mieszkańców klasztoru spotyka turysta na dziedzińcu gospodarczem w swych charakterystycznych ubiorach właściwych księżom i braciom cysterskim, białej tunice i skaplerzu czarnym — oni są panami Mogiły od początku XIII stulecia. Mieszkają oni tutaj bez przerwy już blisko lat siedmset, jak na instytucyą ludzką, przeciąg to czasu niemały. Ileż pokoleń mnichów tędy nie przeszło. Kościół klasztorny, klasztór, pałac opacki, farny kościół św. Bartłomieja i mogiła Wandy, oto szereg zabytków, budzących interes wędrowca.

Wieś Mogiła, to starzec pamiętający te odległe czasy, kiedy okolica była leśną puszczą, a rzeka

Wisła szeroko rozlewała swe wody wśród nizin nadbrzeżnych. Jeszcze Chrześcijaństwo a wraz z nim cywilizacya nie zajrzały w ten zakątek świata, gdy lud jej pogański sypał tu dla swej bohaterki kopiec stożkowaty do dziś dnia istniejący. Najdawniejsi kronikarze zanotowali podanie o tej księżniczce Wandzie, topiącej się w Wiśle, której martwe zwłoki znalazły się płynąc za prądem wody w naszej miejscowości i tu pochowane na wzgórku nadbrzeżnym zostały. Żywe do dziś podanie o Wandzie, córce założyciela Krakowa, przyjęło formę pieśni ludowej, a wędrówka na jej mogiłę do dzisiejszych pragnień mieszkańców miasta się zalicza.

Po wielu wiekach istnienia tu kopca Wandy, gdy Chrześcijaństwo na dobre zagospodaruje się w tych stronach i trzeba będzie na karczowiskach leśnych przygotować pod uprawę odłogiem leżące pola, sprowadzić rozkiełzane wody potoków do porządku i zaprządz je do pracy, zjawia się tu wcześnie stowarzyszenie pobożnych pracowników w winnicy Pańskiej, surowych robotników około roli i przemysłu, by w czasach przed lokacyą Krakowa i sprowadzeniem doń osadników niemieckich założyć ognisko cywilizacyi, które się nazywa klasztorem Cystersów. Nie pierwsze i jedyne ono w tych czasach, jak Polska szeroka i długa, w Mało- i Wielkopolsce więcej niż pół wieku przedtem, książęta, biskupi i możni polscy panowie sprowadzają w tym celu z odległych krajów mnichów cysterskich. Do Mogiły przyszli około r. 1223 za powodem dziedzica tej włości, Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego. Sprowadzenie przez biskupa Iwona mnichów Cysterskich pod Kraków do Mogiły, przypada na

czasy, w których w osadzie podwawelskiej i w Sandomierzu nad Wisłą tenżesam biskup osadza nowy zakon Dominikanów, zakon żebrzący, potężny wpływem swym na ugruntowanie zasad religijnych w zdziczałych masach miejskiego ludu.

Posłannictwo Cystersów w Polsce dobrze zapisało się już o te czasy w Małopolsce opactwami w Jędrzejowie, Koprzywnicy i Wąchocku, istniejącemi już w XII wieku. Przybyli z Francyi mnichy, nieznający miejscowego języka, potworzyli te oazy kultury, gdzie świecili przykładem ascetyzmu i pracy około roli i przemysłu. Staraniami swemi i wiedzą niezwykłą około uprawy roli i prac wodnych, nieznanych ówczesnej Polsce, zrobili to, że odłogiem leżące pustkowia zamieniły się w żyzne role a z osad podklasztornych wyrosły miasteczka. Na polu budownictwa i przemysłu artystycznego stali się pionierami kultury w Polsce, zanim ruch ten przejęły na się znacznie później powstające miasta. Jeszcze dziś pozostałe wielkie kościoły klasztorne, budowane prześlicznie z ciosów, wspaniale zasklepione, ubrane w warunki piękna stylu romańskiego, jak w Koprzywnicy i Wąchocku powiedzmy i Mogile w części i Jędrzejowie, przynoszą świadectwo wpływów kultury zachodniej na Polskę a zachowane w ruinach reszty sal klasztornych, arcydzieła architektury cysterskiej w Małopolsce, mówią dobitnie o podniosłych uczuciach piękna w chwili, gdy monarcha i dostojnicy polscy w drewnianych bezstylowych sadowili się zamkach i dworach. Jeszcze też do dziś dnia o obszarze, jaki obejmowało opactwo Cysterskie XII wieku otoczone mu-

rem, o rozdziale zabudowań i dziedzińcu gospodarczym i przemysłowym, o zabudowaniach klasztornych wraz z kościołem w całość związanych, o pałacu opackim, o strumieniu wody, poruszającym młyny i folusze w obrębie murów klasztornych, daje nam wspaniały, choć walący się w gruzy obraz stare Opactwo sulejowskie nad Pilicą w pobliżu Piotrkowa. Śladów podobnego układu dziś jeszcze przy opuszczeniu klasztorów przez mnichów lub zagubieniu swego pierwotnego posłannictwa, baczne oko dopatrzyć potrafi w ruinach cysterskich opactw Małopolski; świecą dotąd pozostałe ich romańskie kościoły.

Jaki miał zamiar Iwo w sprowadzeniu Cystersów pod stolicę kraju, domyśleć się łatwo. Była już ona wtedy gęsto zamieszkałą i wymagała pokarmu duchowego i materyalnego. Rozumny biskup, dbający o dobro mieszkańców podwawelskiej handlowej osady, sprowadzeniem Dominikanów polskich zapewnił opiekę moralną mieszkańcom — sprowadzeniem Cystersów do Mogiły, użyźnieniem przez nich nieuprawnych pól, uregulowaniem Dłubni, użyciem jej wód jako motoru dla młynów i foluszy, zyskał zapewnienie dla Krakowa chleba, przykładu dobrej rolnej gospodarki i domowego przemysłu. Cudzoziemcy, zamknięci w sobie, z reguły nie stykający się z miejscową polską ludnością wieśniaczą, służyli przykładem ascetyzmu i ciężkiej około roli własnemi rękami pracy, poblizkiej Krakowa ludności przed lokacyą miasta, która w r. 1257 nastąpiła, i ściągnięcia do Krakowa osadników niemieckich. Ułatwiła Iwonowi trudne zadanie porozumiewania się z głową

zakonu w Cistersium we Francyi okoliczność, że krewny jego, wielki pan polski Wisław, dziedzic na Prędocinie uzyskał przywilej osadzenia Cystersów, obdarzając ich swemi okolicznymi majątkami. Przybyli z klasztoru saskiego Pforty zakonnicy osiedli w sąsiadującej z Prędocinem wsi Kacicach, budując sobie drewniany klasztor pod Opatem Piotrem z Lubiąża. Lat cztery przebywali już Cystersi w Kacicach, gdy biskup Iwo Odrowąż na podstawie układu z Wisławem w r. 1223 przenosi Cystersów z Kacic do swej dziedzicznej włości Mogiły a wynadgradzając innemi dobrami w okolicy Starego Odrowąża Wisława, czyni się sam fundatorem klasztoru. Sądzimy, że dla wymagań reguły, Mogiła była miejscem odpowiedniejszem, bo jak wiadomo, zwykle Cystersi osiadali na miejscu darowanem prowizorycznie, zanim dogodnego na stałe pomieszczenie nie odszukali miejsca. Tu w Mogile mieli bieg rzeki, którego w Kacicach brakło, okolicę lesistą, którą karczować, przerabiać w grunta żyzne należało, a o której pracy przynosi wiadomość nazwa części wsi Kopaniec. Taki jest początek Opactwa mogilskiego, które w katalogach zakonnych przyjęło łacińską nazwę *Clara tumba*.

Długie dzieje mogilskiego klasztoru przechowały nam nazwiska opatów aż do chwili, kiedy dostojnictwo to przestało istnieć z wyboru zakonników, a stało się w ręku monarchy polskiego polem wynadgradzania biskupów majątkami opactwa. Odtąd przeor zarządzał klasztorem jak i obecnie, ostatni tytularny opat był ostatnim posiadaczem dóbr opackich. Dzieje klasztoru mogil-

skiego, to historya zapisów na rzecz klasztoru, zamian majątków, zakupna nowych wsi, zyskiwania przywilejów książęcych. Rozdzielają się one na chwilę, w której panuje pierwotna surowa reguła i obyczaj zakonny i czas jej zwolnienia, zagubienia posłannictwa swego a powolnego normowania życia zakonnego, na wzór zwykłych dzisiejszych ascetycznych religijnych instytucyj. W te zwykłe codzienne dzieje wplatają się klęski pożarów, napady na klasztor nieprzyjaciół kraju, łupienie przez nich majątków i kościelnych skarbów, pobyty monarchów i odpusty ściągające do kościoła tłumy pobożnych, te ostatnie w bliższych nam czasach. Jeżeli kronika klasztorna, ogłoszona drukiem, sięgająca do początku XVI stulecia, zapisuje to wszystko skrzętnie, co się działo za żywotów każdego z opatów, jeżeli przechowała nam nazwiska uczonych autorów mnichów mogilskiego klasztoru, to te lata pierwsze pobytu tutaj mnichów, które pomija milczeniem, wyjaśnia nam reguła i obyczaj cysterski, ściśle w tych czasach obserwowane a do pewnego stopnia dotąd zachowany układ zabudowań klasztornych, w którym ślady zastosowania pierwotnego obyczaju dadzą się odszukać.

Cystersi powstali w XII wieku we Francyi z zakonu Benedyktynów, ogólny upadek społeczeństwa z rozpadnięciem się państwa Karola W-go udzielił się i klasztorom benedyktyńskim. Zbogacone od książąt i panów i od tych zależne przestały świecić swiatu przykładem. Św. Robert z szlachetnego rodu w Szampanii, wstąpiwszy wcześnie do klasztoru benedyktyńskiego, zrażony upadkiem karności i zaniedbaniem reguły, z najwierniej-

szymi swymi towarzyszami osiadł w r. 1098 w dzikiej okolicy Cistersium około Dijonu i założył klasztor. Następca Roberta św. Stefan Harding ułożył w r. 1119 tak zwaną „kartę miłości“ *(Charta caritatis)*, która była podstawą urządzenia Cystersów. Ugruntowało nowy zakon imię św. Bernarda opata w klasztorze Claravallis. Zwycięski pogromca błędów heretyckich, głosiciel drugiej krucyaty, sędzia w sprawach papieży spierających się o tyarę, najznakomitszy wieku swego teolog i pisarz, świecił jako wzór ascetyzmu zakonnego i doczekał się 72 klasztorów wyszłych z Clairvaux. Do r. 1151 liczono już na świecie 500 klasztorów cysterskich a wiek potem było ich przeszło 1800 podległych opatowi w Cistersium. Kardynał Vitry, historyk XIII wieku, a więc w czasach fundacyi opactwa mogilskiego, tak charakteryzuje Cystersów: „Cały świat zapełniają oni wonią swojej świątobliwości, a w świecie chrześcijańskim nie ma kraju, gdzieby ten szczep winnicy Pańskiej gałązek nie puścił. Chodzą bez koszul, nie jedzą mięsa, ani jaj, ani sera. Braciszkowie ich laicy zajmują się uprawą roli po za obrębem opactwa, nie piją wina. Sypiają wszyscy w sukniach na twardych siennikach we wspólnym dormitarzu, wstają o północy i śpiewają na chwałę Boga do rana, skoro zaświta, biorą się do pracy koło roli, czytania i modłów, zachowując ścisłe milczenie. Posty ich trwają od święta Znalezienia Krzyża św. do Wielkiejnocy. Trudnią się wychowaniem dzieci, opieką nad chorymi i podróżnymi, zbieraniem oraz przepisywaniem ksiąg, walczeniem z herezyą“. Słusznie też twierdzą dzisiejsi historycy, że nazwiska opa-

tów cysterskich i benedyktyńskich owych czasów są szacowniejsze i znakomitsze, niżeli nazwiska królów lub książąt, bo gdy ci ostatni byli często lichymi przedstawicielami prawnych stosunków ówczesnych, opaci i zakonnicy utrzymywali dobroczynne ciepło moralne w sercu ludzkości i podniecali płomień duchowości na ognisku zachodniego chrześcijaństwa. Słowa to protestanckiego autora Henryka Leo w swej historyi powszechnej wyszłej w Halli w r. 1851. Ale więcej niż słowo waży fakt złożenia infuły biskupiej naszego Wincentego Kadłubka i obleczenie sukni cysterskiej w klasztorze jędrzejowskim w r. 1218, fakt, który świadczy, że dusze wzniosłe, znajdowały najwyższe religijne zadowolnienie w obrębie murów opactwa.

Wieki jednak tylko dwunasty i trzynasty są złotym czasem surowej reguły. Wtedy to na tle krajobrazu z posiadłościami klasztorów cysterskich w Polsce, w miejsce dzisiejszego wieśniaczego ludu, zjawiają się sami robotnicy w zakonnych strojach, owi bracia laicy cysterscy wykonujący prace rolne. Rekrutowali się oni z niższych stanów, przepisy zakonne z r. 1188 wyraźnie zastrzegają, aby osoby wyższych stanów raczej robić zakonnikami, bo pożytku więcej przynieść mogą. Mieli bracia swój rok próby pod kierunkiem magistra nowicyuszów, szło o wypróbowanie, czy nowicyusz zdolnym i chętnym będzie do pracy. Znaleść się mogło bowiem wielu niezdolnych lub próżniaków, pragnących mieć w klasztorze łatwe utrzymanie. Po roku próby brat zakonny oddawał w kapitularzu wszystko, co posiadał i klęcząc przed opatem podaniem dłoni składał zakonne śluby i posłuszeństwo do śmierci.

Z braciszka klasztornego nigdy nie wychodziło się na księdza, jadał on jednak tożsamo, co księża i nosił tenże ubiór: szarą suknię, spodnie ubranie, kaptur, trzewice i skaplerz, który same piersi zakrywał, koszul używali tylko braciszkowie kowale koloru czarnego, rękawic sukiennych furmani, rybacy i chodzący około winnic. Różnicę między braciszkiem a księdzem zakonnikiem, stanowił stopień wykształcenia naukowego. Od braciszka żądano, by umiał Ojcze nasz i Wierzę w Boga, wymagano, aby czytać nie umiał, aby książka nie odciągała go od pracy nieprzerwanej. Gdy zaszła potrzeba, nawet święta kościelne nie przeszkadzały pracy braciszków folwarczych od świtu a klasztornych po wysłuchaniu pierwszej Mszy. Wedle reguły i przepisów byli bracia zakonni u Cystersów zaciągiem robotników milczących, służących powołaniu swemu. Po za konieczną potrzebą nie miało z ich ust wyjść żadne słowo. Przy spotkaniu z obcym zachowywali milczenie, zapytani nie odpowiadali, choćby pytano o drogę lub zagubione bydlę. Nagabywani o odpowiedź tłomaczyli, że im z nieznanym mówić niewolno. Nie było zajęcia w klasztorze i na folwarkach, któregoby nie wykonywali bracia laicy cysterscy, zawsze milczący i zobowiązani do wiernej służby. W klasztorze byli oni tkaczami, szewcami, garbarzami, piekarzami, szpitalnikami itp. Na folwarkach czyli grangiach przełożonym był brat ekonom, jemu podlegali: szpitalnik folwarczny, wolarze, owczarze i rzemieślnicy. W czasie żniwa i kośby wychodzą w pole laicy, idąc w parze rozmawiają z sobą, ale przy zbliżeniu się innej pary milkną. Obiadują tam, gdzie ich zajęcie wstrzy-

mało, bo noszą pożywienie z sobą. Na noc wracają do klasztoru lub folwarku. Łatwo zrozumieć, że taki twardy żywot nie mógłby zachęcać ludzi w innej jak wieki XII i XIII epoce. To też z chwilą, gdy na ziemi naszej zjawiają się polskie żebrzące zakony Dominikanów i Franciszkanów, wolał każdy z powołanych do zakonu znaleść się u nich, niż być parobkiem cysterskim. To też już przy końcu XIII wieku skarży się zakon na brak nowych laików, wstępujących do zakonu, tak, że w r. 1257 postanowiła generalna kapituła, aby posługiwać się najemnikami, a przyjmować nowicyuszów już w 15 roku życia. Zastąpienie braci zakonnych najemnikami i ludźmi wiejskimi w pracy około roli, upadek przemysłu klasztornego w obrębie murów opactwa brakiem rąk zakonnych, zaznacza końcowy czas posłannictwa Cystersów.

W klasztorze mogilskim, założonym tutaj w r. 1223, obraz życia braci, jaki skreśliliśmy, trwał nie długo. Sprowadzeni oni byli ze Śląska z klasztoru w Lubiążu, z okolic tamtych rekrutowane także nowe zaciągi, wyczerpnęły się szybko — a poddany klasztorny zajął odtąd ich miejsce. Bo też posłannictwo Cystersów ukończonem zostało, zazieleniły się już w około pola, na miejscu karczowisk stanęły uprawne grunta, a okiełzane wody rzek zasiliły stawy w sąsiednich z klasztorem mogilskiem miejscowościach. Przemysł wzięły na siebie powstające na prawie magdeburskiem, miasta i blizka stolica Kraków. Opaci mogilscy, długi czas Niemcy pochodzeniem, utrzymywali z pobratymcami, stanowiącymi po lokacyi rdzeń ludności Krakowa, zażyłe stosunki aż do chwili, w której element polski za-

panował w klasztorze mogilskim, a prawo zastrzegało tylko szlachcie tytuł opata mogilskiego.

Podniesienie gospodarstwa w ziemiach, szczodrą ręką fundatorów nadanych, zwiększyło dochody, ale odjęło pierwotną prostotę pokuszając do użycia dobrobytu. Stolica Apostolska musiała się ustawicznie mieszać w sprawy Cystersów. Pierwsza poprawa pojawia się już w r. 1453. W r. 1622 reformują się we Francyi wszystkie klasztory — powstają spory a w rezultacie przychodzą kasacye klasztorów. We Francyi dziś jedynym jest w Citeaux, w Austryi kilkanaście, w Anglii jedyny klasztor, niedawno założony na Górze św. Bernarda *(Mount Sanct Bernard)*.

Dzieje klasztoru mogilskiego spisał kronikarz zakonny brat Mikołaj z Krakowa, ur. 1437, zmarły około 1505, księga owa zachowała się do dziś w bibliotece XX. Czartoryskich i ogłoszona została drukiem. Przynosi nam ona wiadomości o opatach rządzących majątkiem klasztoru, o nabytkach przez nich nowych włości, o klęskach jakich doznało opactwo. Ostatnim opatem mogilskim z wyboru zakonników był Marcin Białobrzeski herbu Habdank, odtąd poczynają się rządy opatów z po za klasztornej celi, biskupów i dygnitarzy kościelnych z ramienia królów. Z tytułem opata połączone były dochody z majątków klasztornych. Życie zakonne upadało coraz więcej, majątki księży malały, obyczaj surowości przepadł i tylko cudowny wizerunek P. Jezusa w kościele ściągał do Mogiły tłumy pobożnych i wywoływał poszanowanie ubogich zakonników. Pod rokiem 1708 znajdujemy założenie seminaryum teologicznego w klasztorze mogilskim dla

Cystersów wszystkich polskich opactw. Kurs kolegium filozoficznego i teologicznego trwał lat pięć a uczeń mógł tu otrzymać tytuł doktora, jak w uniwersytecie. Za pierwszym podziałem Polski poszła utrata dóbr zakonnych w Galicyi, w r. 1786 utracili patronat nad kościołem farnym św. Bartłomieja i otrzymali na kolegium gmachy jezuickie przy kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie i trzymali je do roku 1806. Ostatnim opatem komendataryjnym był ks. Schindler, prezes Rzeczypospolitej krakowskiej i on do śmierci swej posiadał wsie w Królestwie Polskiem do pierwszego uposażenia klasztoru mogilskiego należące.

Zajęcia naukowe i artystyczne nie były obce Cystersom mogilskim — ze względu na uczoność zakonników miał klasztor misyą kształcenia młodzieży cysterskiej całej Polski. Zaraz po założeniu uniwersytetu przez Jagiełłę zawiązały się stosunki Cystersów z Mogiły z tą wszechnicą. — Uczęszczają oni już r. 1401 na studya teologiczne, i ubiegają się o stopnie akademików, gdzieindziej nie wolno Cystersom uczyć się, mieszkać mają na probostwie św. Anny, później w bursie Jeruzalem w kaplicy (1488). Opat mogilski jest od r. 1430 konserwatorem praw i przywilei uniwersytetu, mianowanym od Papieża Marcina V. Nic więc nie dziwi, że klasztor mogilski ma od XIV wieku uczonych zakonników, piszących traktaty teologiczne, o których wspomina kronika brata Mikołaja. Będzie to około r. 1376 ks. Jan Wartinberg, w XV wieku Mikołaj Briger, brat Wilhelm, sławny geometra, Grzegorz z Sambora, z malarzy iluminatorów prócz wspomnianego następnie brata Mikołaja

posiadał klasztor Stanisława z Mogiły, którym posługuje się biskup Tomicki. Jan Stecker, uczony opat mogilski, towarzyszy Mikołajowi Trąbie na soborze konstancyeńskim. Opaci mogilscy jeżdżą na kapituły generalne do Citeaux i przywożą ztamtąd rękopisy. Biblioteka klasztorna wypełniła się wczas księgami, do jej powiększenia przyczynił się wiele opat Marcin Białobrzeski. Jeszcze w XVIII wieku uważanym był klasztor w Mogile, jako gniazdo uczonych. W r. 1708 założono tutaj kolegium dla Cystersów polskich, a wspaniała sala dysput na pierwszem piętrze świadczy wymownie wielkością swą o liczbie uczniów tu zjeżdżających na nauki. Z zasobnej niegdyś klasztornej biblioteki pozostały dziś niewielkie reszty.

W chwili fundacyi za Iwona posiadali Cystersi mogilscy zaledwie pięć wsi na własność swą i trochę dziesięcin; w r. 1238 nadał im Henryk, książę krakowski, prawo łowienia bobrów w rzece Dłubni. Odtąd zapisy na rzecz klasztoru mnożą się, dobra gospodarka opatów podnosi wydatność roli, zakupują też oni z dochodów nowe majątki, mają domy w Krakowie i browary. Schyłek XIV i początek XV stulecia były czasem największego rozrostu majątku klasztoru mogilskiego. Posiadał on w tych czasach 50 wsi i przysiołków a klasztor był licznie wypełniony zakonnikami. Budowano wiele w dobrach, sprawiano kosztowne aparata i naczynia kościelne. Przy klamce opackiej wieszało się dużo ubogiej szlachty, dzierżawiąc dobra klasztorne, wysługując się zakonowi. Wspierano inne uboższe polskie klasztory. Cały ten dobrobyt, zapracowany sumiennie, skończył się z chwilą, gdy ich opatami

są teraz dostojnicy świeccy Kościoła polskiego. Klasztor dzielić się musi z nimi majątkiem. W r. 1620 następuje podział dóbr między opatem a klasztorem, na niekorzyść wielką zakonników rządzonych teraz przez przeora swego. Opaci do zarządu wewnętrznego nie wtrącają się, rzadko kiedy zjawiają się w Mogile. Tak stały rzeczy, aż do chwili utraty dóbr za cesarza Józefa II. Przechowują Cystersi mogilscy zbiór dokumentów pargaminowych z pieczęciami na wosku, wydanych przez książąt i królów od XIII do XVII wieku, stwierdzających zapisy na rzecz klasztoru. Jest ich do 200. Ważne te dokumenty do dziejów kultury i stosunków prawnych dawnej Polski ogłoszone zostały drukiem w dziele wydanem przez byłe Towarzystwo naukowe w książce p. t. „Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile“, Kraków 1867 r., do której po bliższe szczegóły o klasztorze odsyłam czytelnika.

Przed kilkunastu laty w Mogile znikła klauzura klasztorna, każdemu dostęp na piętro był otwartym, ale obecnie broni wstępu do wnętrza zamknięta furta klasztorna. Po dawnemu też synowie św. Bernarda szukają nauki w uniwersytecie Jagiellońskim, daj Boże, aby z nich wyszło odrodzenie zakonu tak sławnego w Polsce. Ze wspaniałych niegdyś opactw polskich Cystersów w Królestwie, poginęły wszystkie; romańskie pozostałości klasztorów skrzętnie bada dziś historya kultury, dopytując się o ducha pierwotnych Cystersów polskich, o ich zasługi cywilizacyjne, ale nie spotka tam się już oddawna zakonnej cysterskiej sukni. Spotkać się z nią jedynie można w klasztorach:

w Szczyrzycu w Galicyi w pobliżu miasteczka Dobczyc i w naszej Mogile pod Krakowem. Tu się zamknęły ostatnie pozostałości wielkiego zakonu Cystersów polskich; to też należy nam się w tych potomkach uszanować zasługi, jakie sprowadzeni wprost z Francyi i Niemiec zakonnicy i bracia w XII wieku przynieśli dla Polski.

## II.

Tym ogólnym poglądem na ważność wsi Mogiły, po objaśnieniu czytelnika co do przepisów reguły pierwotnej cysterskiej, sprawy dziejów opactwa naszego, rozpoczynamy wędrówkę po kościele i klasztorze i ich pamiątkach przeszłości. Zdawało się nam koniecznem przygotować dzisiejszego turystę, oglądającego wieś Mogiłę i jej zabytki, do tych tak odmiennych stosunków, jakie tu panowały przed kilkuset latami, usposobić serca do następców zasłużonych mieszkańców mogilskiego klasztoru. Rozpoczynamy wędrówkę od kościoła klasztornego.

### Kościół klasztorny.

W tych epokach dawnych panującej ciemnoty ludu i tyranii możnych, gdy umieć czytać i pisać należało do wyjątków, a stan duchowny był jedynie oświeconym, na wiele lat, zanim stanęły piękne kościoły średniowieczne gotyckie krakowskie, sztuka architektury wymagająca pogodzenia tylu warunków trudnych, stała jedna na wysokości swego

zadania. Podziwiamy dziś jeszcze zabytki architektury XII i XIII wieku, należące wszystkie do piękna stylu romańskiego, pierwszego stylu w so-

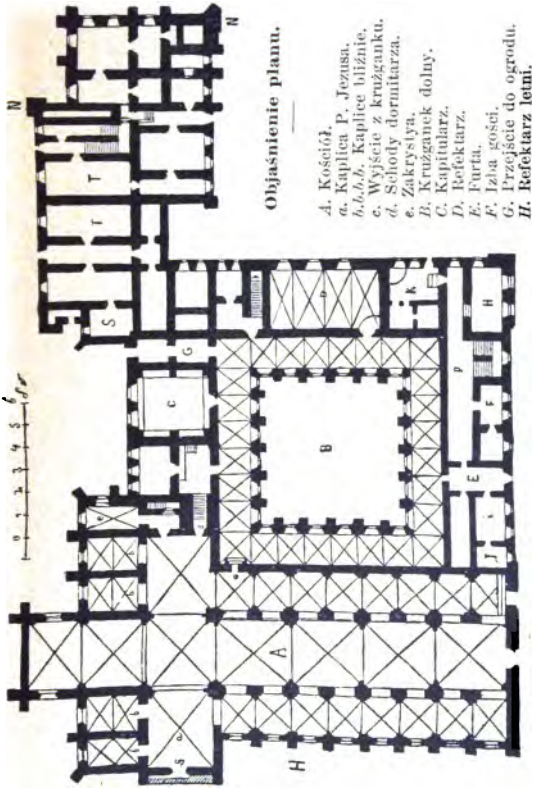


Fig. 2. Plan kościoła z klasztorem Cystersów w Mogile.

bie skończonego, jaki się zrodził w tysiąc lat po narodzeniu Chrystusa na gruncie upadłej sztuki starorzymskiej. Zasługą to jest klasztorów benedyktyńskich i cysterskich, oni jedni walczą z za-

sadami konstrukcyi sklepień, wyborem materyału, oni rzeźbią ozdoby i umieją organizmowi nadać jednolitość i proporcyonalność, te warunki piękna stylowego. Będą to przedewszystkiem ich wielkie klasztorne kościoły, kościoły cysterskie o pewnym stałym typie układu planu, wywołanego regułą i pewnych właściwościach stylowych. Cystersi polscy przybyli z Francyi z gromadą laików obeznanych z kamieniarstwem pod wodzą architekta mnicha przenieśli na grunt nasz piękno romańskie, w chwili kiedy względy konstrukcyi sklepienia wprowadziły łuk ostry w miejsce półkolnego właściwego arkadom romańskim. Nieznano jednak jeszcze zastosowania szkarp do powstrzymania parć sklepień, ta właściwość przynależy już do gotycyzmu. Wspaniałe, dotąd zachowane kościoły klasztorne w Sulejowie, Koprzywnicy, Wąchocku a po części w Jędrzejowie, należą do ciosowych pod wpływem francuskich architektów mnichów na początku XIII wieku wyrosłych. Mają one swój typ wspólny. Kościół mogilski rozpoczęty za biskupa Iwona przez opata Piotra z Lubiąża na Śląsku, skończonym i poświęconym został r. 1243 w obecności księcia Bolesława Wstydliwego i biskupa Prandoty. Za wzór do układu planu wzięty był kościół w opactwie Schulpforta w Saxonii, skąd pochodził klasztor w Lubiążu, jako system użycia cegły wzięty obyczaj na Śląsku i od Dominikanów polskich początku XIII wieku. W każdym razie architektem jest mnich niemiecki. Liczne pożary, jakie nawiedzały ten kościół od XV wieku do połowy zeszłego, nieodpowiednie restauracye tegoż, tak wewnątrz jak zewnątrz, nie potrafiły za-

gubić pierwotnego wyglądu tego romańskiego kościoła. Wprawdzie dzisiejsza fasada główna, pochodzi dopiero z r. 1780. Renesansowe sklepienie, które zastąpiło pierwotne romańskie zniszczone wskutek czasu i które r. 1505, za czasów opata Jana z Krakowa, już bardzo groziło upadkiem,

Fig. 3. System nawy głównej kościoła klasztornego.

zbudowane zostało na nowo, a ścianę szczytową, nachylającą się ku Krakowowi szczęśliwie żelazami wzmocniono (kronika klasztorna).

Jestto kościół rozmiarów wielkich, w układzie swojego planu fig. 2. podobny do innych cysterskich w Polsce, to jest w formie krzyża z krótkiem prezbiteryum zamkniętem ścianą prostą od wschodu. Różnica od tamtych leży w układzie naw przodkowych i materyale, z którego jest zbudowanym,

to jest cegle, gdy tamte są wykonane w ciosie samym. Co więcej, nasz mogilski ma po dwie obok siebie kaplice bliźnie cysterskie, gdy tamte mają je po jednej, z każdej strony presbiteryum. Nosi kościół nasz cechy romańskiego stylu, tego co wyprzedził panowanie stylu gotyckiego i jemu dał początek. Zasada konstrukcyjna sklepień wielkich kościołów stworzyła stronę piękna romanizmu, związek żeber i gurt należących do sklepienia ze ścianami, aż do posadzki samej, jako organizm architektoniczny stanowią wiązki wciśniętych kolumn i płaskich ustępów. Tę charakterystyczną stronę piękna romańskiego i jego właściwości, zagubiły w nawie środkowej kościoła mogilskiego pożary. Zwalone w r. 1505 sklepienie romańskie nawy pociągnęło budowę nowego renesansowego, a ze ścian usunięto podżebrza *(Dienste)*, zastępując je gipsowem pilastrowaniem. W nawach pobocznych szczęśliwie zachowało się dawne sklepienie romańskie i wiązki podżebrzów *(Dienstbündel)* za każdem nowem polem u filarów i ścian. Ale to nie dosyć, liczba sklepionek w każdej z naw bocznych jest dwa razy większa, niż była w nawie środkowej, stąd potrzebę wywołała podwójnej liczby słupów, aby oprzeć sklepienia niskie naw rzeczonych. Odtwarzamy w rysunku układ pierwotny podżeber w nawie głównej odnośnie do pozostałych ich śladów i zachowanych w całości tych spraw w presbiteryum i krzyżu kościoła, oraz dajemy rysunek wiązki podżeber z nawy pobocznej. One lepiej czytelnika pouczą o romańszczyźnie naszego zabytku architektury i polichromii naturalnej wnętrza (patrz fig. 3 i 4).

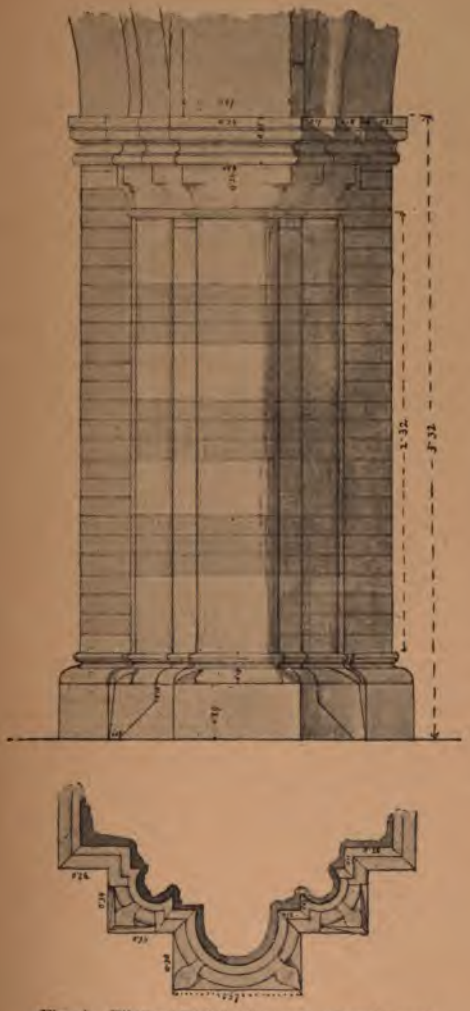

Fig. 4. Filar pośredni od strony nawy bocznej.

Z zasady unikali Cystersi w swych budowach kościelnych rzeźb figuralnych, ograniczając się na kapitelach do ornamentacyi roślinnej. Tu w Mogile, jako ceglanej budowie nie spotyka się i z tą ostatnią, głowice są gładkie jakby kielichowe, wyjątkowo jeden tylko kapitel znalazł się ozdobnym patrz fig. 5. za to znajdą się rzeźbione zworniki na sklepionkach naw bocznych. Dajemy ich dwa rysunki; jednego z godłem orła Św. Jana fig. 6, drugiego z godłem baranka fig. 7. Z kaplic bliźnich, tej właściwości kościołów cysterskich w pierwotnym ustroju obyczajów zakonu, pozostały dwie wybornie zachowane od strony klasztoru ze swemi sklepieniami żebrowanemi i podżebrzami u ścian, gdy dwie drugie czasy bliższe nam połączyły w jedną lokalność. Utraciła ona niemal zupełnie cechy swe stylowe, służy na obchody pobożnych po za ołtarzem cudownego wizerunku, czego śladem dróżki kolanami wygniecone w marmurowej posadzce. Zachował się pierwotny romański portal, wprowadzający z kościoła na krużganki klasztorne, fig. 14 mocno pożarami zniszczony, oraz w ramieniu krzyża prawem, drzwi do zakrystyi i inne do dormitarza na piętro wiodące. Z tym całym średniowiecznym wyglądem wnętrza kościelnego nie stoją w zgodzie sprzęty i ołtarze, nie mające nic w sobie klasztornego, nic zgodnego z surową regułą i obyczajem dobrze nam znanym Cystersów XIII stulecia. Pożary wymiotły średniowieczne ołtarze, nagromadzone ofiary dobrodzieja, płyty nagrobne członków rodu Odrowążów wyrzucone z posadzki kościelnej, walają się potłuczone po zakątkach klasztoru, siedzenia księże zastąpiły

barokowe brzydkie stalla, a co więcej, z kościoła, do którego wstęp kobietom był ściśle długi czas wzbronionym, z kościoła służącego jedynie mnichom, który wejścia ze świata mógł nawet nie mieć, widzimy dziś typ zwykłego miejskiego kościoła ze sprzętami XVIII wieku, z grobowcami monumentalnymi na ścianach wbrew przepisom Cyster-

Fig. 5. Kapitel romański.

skim, z kaplicą cudownego krucyfiksu, oddzieloną kratą żelazną, z barokowym ołtarzem wielkim, zasłaniającym dawne trzy okna w ścianie zachowującej kościół od wschodu. Już też nie mnichy i bracia laicy wypełniają wnętrze kościoła w dzień i w nocy, chwaląc Boga śpiewem i modlitwą, ale tłumy osób świeckich obojej płci, ściągnięte w dzień odpustu z daleka i bliska. Wszystko to sprowadziło zwolnienie pierwotnej reguły i obyczaju klasztornego. Owe kaplice bliźnie ze swemi ołtarzami, w których każdy z osobna opat, przeor, podprzeor

i magister nowicyuszów, odprawiali tu nabożeństwo swe codzienne, od lat wielu zaniedbane, stały się składem rupieci kościelnych nie licującem, z dawnem swem przeznaczeniem i zachowanymi dotąd tutaj pomnikami. Tylko jedynie w kaplicy, w której opat Mszę św. odprawiał, w pierwszej prawej, obok presbiteryum, patrząc ku ołtarzowi wielkiemu, znajdzie się w rodzaju małej nyszy dawna piscina, fig. 8 zabytek średniowiecznego obyczaju zlewania tutaj reszt pozostałych ablucyi. Pochodzi ona z XIII stulecia wykonana w cegle glazurowanej ciemnej i jasnej.

Architektura kościoła na zewnątrz zachowała swą pierwotną szatę w części prezbiteryalnej, mniej w nawach przodkowych. Szczególniej piękną jest ona patrząc od wschodu na tyły kościoła, jak to wskazuje dołączony fig. 9 widok architektoniczny. Dodać należy, że gmach pierwotny kościoła opięty został gęsto szkarpami po pożarze w r. 1474 za opata Matispaska rodem z Krakowa, który i kościół dachówką pokrył. Grożącą upadkiem szczytową ścianę nawy poprzecznej, widną od ogrodu, od północy podparto w r. 1748 ścianą szkarpowatą używszy na to wyrzuconych i pociętych w sztuki płyt nagrobkowych z XV wieku członków rodu Odrowążów. Zapomnieli w tej epoce zakonnicy o dobrodziejach i rodzinie fundatora, skoro zniszczyli ich nagrobki. Pożar w r. 1743 sprowadził opustoszenie wnętrza kościelnego a kronikarz zakonu pisze: „wyrzucono kamienie grobowe rodu całego Odrowążów, kollatorów i innych panów oraz brązową płytę głównego fundatora Iwona, biskupa i sprzedano. Była ta płyta pomieszczoną w po-

sadzce presbiteryum. W chwili, w której to piszę około roku 1748, jest kościół po pogorzeli niedawno nastąpionej, zawalony cały belkami, nie oczyszczony i pełen szczerb, więc jednem słowem w zupełnej

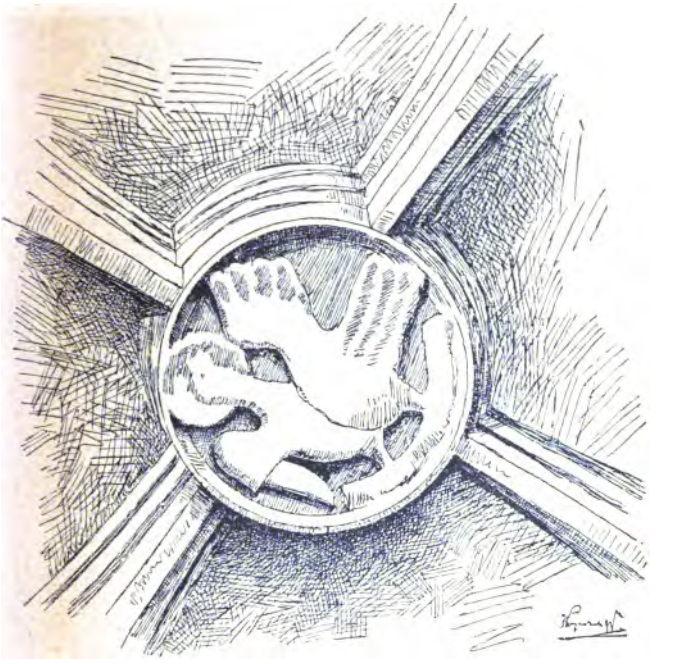

Fig. 6. Zwornik w nawie bocznej kościoła klasztornego.

ruinie, a tam, gdzie stały Ołtarze, świecą puste ich mensy". Obraz to nieco przesadny skoro spotykamy się w dzisiejszym kościele z ołtarzami i nagrobkami zachowanymi dobrze z epok dawniejszych.

Oglądnijmyż się za tem, co wnętrze ma prócz architektury dotąd ciekawego. Zgromadziło się to w ramionach krzyża i w presbiteryum. U wejścia

do presbiteryum spotykamy po bokach naw renesansowe ołtarzyki z roku 1644 z obrazami św. Andrzeja i bł. Wincentego Kadłubka, są one z marmuru chęcińskiego jasno brunatnego z kolumienkami jońskiemi, fundacyi opata Pawła Piaseckiego, sławnego dziejopisarza polskiego, którego pomnik zawieszony obok tęczy przy jednym z tych ołtarzyków zachował ślicznie na blasze malowany portret tego tyle za życia zniesławionego autora kroniki współczesnej. Próżno szukamy sławnego świecznika brązowego, o jakim pisze kronikarz pod rokiem 1382, a który mieścił się u wejścia do presbiteryum, owych pulpitów brązowych, które wraz z dzwonem zabrał opat Wołucki do Kamieńca, obrazów Dollabelli treści historycznej: Zygmunta III odwiedzającego cudowny Krucyfiks i biskupa Iwona, oddającego klucze od klasztoru pierwszemu opatowi Piotrowi z Lubiąża, bo oba obrazy padły ofiarą pożaru zeszłego wieku. To też ołtarz wielki dawniejszy ustąpił miejsca drewnianemu dzisiejszemu dwupiętrowemu z płaskorzeźbą kolorowaną N. Panny Wniebowziętej z posągami czterech Ojców kościoła i św. Floryana w górze, w napuszystym stylu o lichej technice miernego snycerza. Wspomniane marmurowe ołtarzyki opata Pawła Piaseckiego stanęły na starych średniowiecznych ozdobnych mensach kamiennych z herbami Odrowąż. Pamiątka to po sławnym mężu i dobrodzieju opactwa Jakubie z Dębna, kasztelanie krakowskim. Wzniósł on na jednej z mens ołtarz św. Stanisława w r. 1451. Są to piękne wzorowe prace kamieniarza krakowskiego.

Zwracając się do ramienia lewego krzyża kościoła spotykamy się tu z kaplicą cudownego wizerunku, miejscem, do którego dążą pielgrzymki ludzi na odpust wrześniowy, dokąd udają się w utrapieniach rodziny krakowskie, składając kosztowne wota, w innych porach roku. Pomieszczony w drewnianym czarnym ołtarzu na

Fig. 7. Zwornik na sklepieniu nawy bocznej.

ścianie wschodniej, posąg drewniany ukrzyżowanego Pana Jezusa wielkości naturalnej, urasta w oczach pobożnych do arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej. Jestże w nim rzeczywista doskonałość sztuki i cechy zgodne z przypisywaną mu starożytnością XIV sięgającą wieku? Mamyż wierzyć pobożnym podaniom, że przypłynął Wisłą pod klasztor, że król Kazimierz Wielki doznał nawrócenia od tego wizerunku w sprawie z Bodzantą — odpowiedź pozostawiamy więcej kompetentnym

w tych sprawach, dotykających przekonań ludzkich. Burzyć tradycyi pobożnych nie zamierzamy. Wszystko przemawia za XVII wiekiem, ale pożary wprowadzić mogły tutaj ten zanik starożytnych zabytków. Że cudowna pasya nie odrazu weszła do ołtarza w miejsce, jakie dziś zajmuje, jest niewątpliwem, skoro ołtarz tamuje wejście do kaplic bliźnich Cystersom właściwych. Mogła wisieć w tęczy kościoła i dopiero, jak akta świadczą, opat Goślicki, biskup przemyski, zdjął ją z tęczy w roku 1588 i pomieścił w ołtarzu. Najdawniejszy odpust przywiązany do Pana Jezusa cudownego jest z roku 1650 — wydał go Urban VIII, papież Inocenty X potwierdził go. Prawdziwym dobrodziejem kaplicy był Stefan Skarbek Żółtowski herbu Ogończyk, mąż rycerski z płockiej ziemi. W bitwie nieszczęśliwej dla Polski pod Cecorą znalazł się on w niebezpieczeństwie życia. W chwili, gdy mu śmierć niechybna z ręki Turków groziła, zjawia się krzyż Chrystusa, a on nagle w bezpiecznem znalazł się miejscu. Uradowany szukał po miejscach cudownych owego wizerunku i znalazł go w Mogile. Wierny ślubowi, jaki uczynił, funduje ołtarz i zamyka ramię kościoła kratami, tworząc w ten sposób osobną kaplicę. Krata z żelaza kutego dwa sążnie mająca wysokości, złożona z pięknych skrętów zakończonych złoconemi gronami winnemi, jest pięknym okazem przemysłu kowalskiego w Polsce. Szczególnie piękną jest koronka górna, a w pośrodku wejście z herbem Ogończyk i literami S. Z. odnośnemi do fundatora. Ściany i sklepienie kaplicy zdobią malowania ścienne naszych krakowskich artystów W. Pruszkowskiego i Leona

Picquarta. Nagrobek Zółtowskiego czarny marmurowy znajduje się w nawie bocznej u wnijścia

Fig. 8. Widok piscyny w kaplicy bliźniej.

do kaplicy św. Krzyża, umarł on w Mogile 14 marca 1653 r. jako gość klasztorny, zamieszkały na dewocyi, pozostawiwszy majątek klasztorowi.

Zwróćmy się teraz do ramienia prawego ko
ścielnego krzyża, tu w pierwszej kaplicy bliźni
której widok daje fig. 10 spotykamy piękny gr
bowiec z piaskowca z postacią rycerza w zbr
w płaskorzeźbie, naturalnej wielkości, dłuta Wł
cha osiadłego w Krakowie. Jest to nagrobek fig.
Walentego Goslickiego herbu Grzymała, kaszt
lana sierpskiego, dzielnego rycerza w młodoś
później senatora a brata Wawrzyńca Goślickieg
biskupa pomorskiego i opata mogilskiego, zma
w Krakowie 12 Maja 1596 roku mając lat 42. Prz
szedłszy około ołtarza św. Antoniego dochodzim
do nagrobka o postaci w biskupim stroju ob
drzwi prowadzących do zakrystyi, których ozdob
barokowe okucie fig. 12 zwraca uwagę znawcy sztu
stosowanej do przemysłu. Grobowiec przynależy
opata Marcina Białobrzeskiego, ostatnieg
wybieralnego przez klasztor mogilski. Pomni
odtwarza postać Białobrzeskiego w płaskorzeźbi
w kamieniu pinczowskim wykutą, leżącą, w ręce pr
wej trzyma pastorał, lewe ramię wspiera na ksi
gach. Zakończa pomnik ozdobny kartelusz z he
bami Habdank, Jastrzębiec, Ostoja i Leliwa. Zma
opat ten w Mogile w r. 1586, autor postyli i k
zań, mąż znakomity w usługach Stefana Batoreg
i króla Zygmunta III.

Mijamy wejście do dormitarza na piętr
z kościoła wiodące i u wejścia do nawy boczn
spotykamy się jeszcze z jednym drobnym p
mnikiem renesansowym, pamiątka również p
opacie Białobrzeskim. Wystawił go on bowie
dla siostry swej Jadwigi, zamężnej Bedońskiej, j
męża Pawła i dzieci Stanisława, Katarzyny i J

dwigi pochowanych w kościele. Pomnik jest z piaskowca, ma pośrodkiem płaskorzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego, u stóp którego klęczą zmarli. Pomnik stanął w r. 1572 u wierzchu herby Habdank i Jelita.

Pomijamy milczeniem małe ołtarze pomieszczone w nawie środkowej po pod arkadami, bo

Fig. 9. Widok kościoła klasztornego (od wschodu).

liche te utwory zeszłego wieku nie posiadają charakteru stylowego, mają obrazki pędzla malarza Molitora. Wśród pustej zresztą nawy tej rozsiadły się ciemne, przesadne w stylu, a rażące olbrzymiością drewniane stalle zakonników. W przeciwieństwie do pierwotnej pokory zakonnej, skromne te sprzęty urastają do rozmiarów stall kanoniczych, a rażą zepsutym smakiem XVIII stulecia. Dzielą się każdostronnie nawy na dwa piętra, zasłaniając arkady

wprowadzające do naw bocznych. W polach oparcia siedzeń górnych są malowane wizerunki Świętych zakonu.

Spotykamy się na pulpitach stall z starożytnemi księgami choralnemi w ładnych oprawach. Reguła pierwotna broniła wejścia do kościoła świeckim, powoli nadawane odpusty przez papieży szczególniej od XIV wieku sprowadziły świeckich do wnętrza, ale tylko mężczyzn. Kobiety dostępu doń nie miały aż do późnych czasów. To też dla nich zbudowanym był obok klasztornego inny kościółek po za furtą przez opata Bartłomieja Romera (1481—1493) po lewej ręce wchodząc pod wezwaniem św. Bernarda, św. Zofii i 40 męczenników. Dziś on nie istnieje.

Zakaz wejścia kobietom zniósł chwilowo opat Erazm Ciołek — powrócił go opat Wołucki. Jak widzimy, wnętrze kościoła jest stosunkowo do wieków istnienia jego na tem miejscu, bogactwa klasztoru, ofiarności opatów komendataryjnych, członków rodu Odrowążów, szczodrobliwości Krakowian w XV wieku i nieustającej czci dla wizerunku Ukrzyżowanego P. Jezusa, bardzo ubogiem w zabytki sztuki i przemysłu artystycznego. Kronika klasztorna notuje, co który z opatów klasztornych sprawił do Kościoła. Wymiotły wszystkie starsze zabytki pożary częste kościoła, brak poszanowania dla pamiątek zakonników zeszłego wieku, i obojętność opatów z ramienia królewskiego. Nie ma ani jednego tryptyku, starszych nagrobków niż te z XVI stulecia, a jednak niegdyś całą posadzkę kościelną wypełniały płyty grobowe Odrowążów, panów z Dębna, ze Sprowy, Pieniążków

z Kruźlowy z rytemi postaciami i gotyckimi napisami dokoła. Nagrobki opatów znaleść się

Fig. 10. Widok kaplicy bliźniej w kościele cysterskim.

powinny w kapitularzu, ale i tu ich śladu próżno dziś szukać. Wyrzuciły je z wnętrza gmachu już nie pożary, ale bezwzględność mnichów zeszłego wieku, restauratorów swego kościoła. Waląca się

ściana od ogrodu wymagała podparcia ścianą szkarpową, do jej zbudowania jako cios użyto starych połupanych na kawałki pomników. Zwraca ta szkarpa uwagę ludzką a nauka sili się odszukać napróżno do kogo należą. Pochodzą z XIV i XV w., spotykają się herby ryte Odrowążów i ich postacie fragmentaryczne. Wiele płyt odnajdzie się użyte jako mensy, porzucone w zakątkach kościelnych.

Ubogą dziś jest zakrystya i skarbiec kościelny — gdzie podziały się te sławne szaty kościelne, naczynia i relikwiarze, o których donosi kronikarz zakonu i zapiski późniejsze. Gdzie owa sławna perłami naszywana infuła, którą opat Marcin Matyspasek około 1474 r. przerobił ze starszej jeszcze, bo fundowanej w r. 1415 — gdzie kielich złoty sprawiony w epoce odrodzenia przez opata Ciołka za pieniądze zyskane sprzedaniem na to wsi Dąbrówki, musiało to być arcydzieło krakowskiej złotniczej sztuki. Nie ma też sławnego relikwiarza na głowę św. Erazma, sprawionego przez powyższego opata, statui srebrnej św. Filipa apostoła z daru królewicza Karola Ferdynanda opata komendataryjnego i wiele innych wspominanych w zapiskach przedmiotów skarbca. Pustym on dziś jest, jedyną ozdobą jego jest relikwiarz z końca XVIII wieku z górnego kryształu w kształcie gwiazdy na podstawie kolistej z ujęciem okrągłem. Pozostały ślady emalii. Szczątki dawnych materyj i tkanin dostrzedz łatwo zastosowane do nowszych szat kościelnych. Na świadectwo zamożności dawnego skarbca pozostała skrzynia dębowa bardzo znacznych rozmiarów, okuta żelaznemi szynami, w miejsce uszów mamy tu łańcuchy. W razie nie-

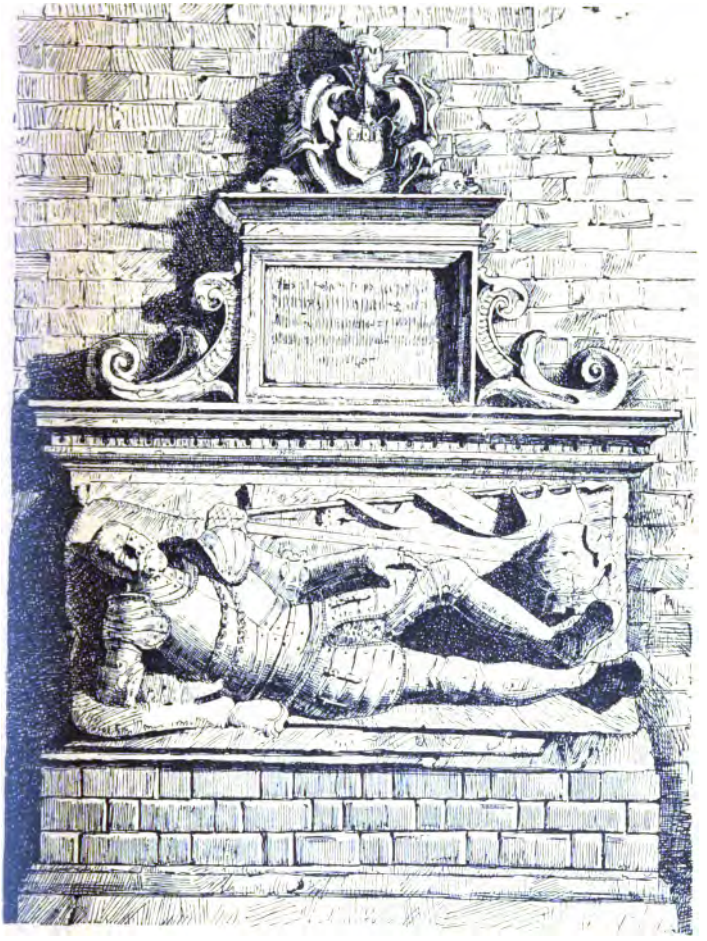

**Fig. 11.** Pomnik Walentego Goślickiego kasztelana sierpskiego, † 1596 roku.

bezpieczeństwa składano tu kosztowności i wynoszono skrzynię, by ją gdzieś ukryć. Skarbiec mieści się na piąterku nad kaplicami bliźniemi obok klasztoru, wejście do niego z zakrystyi. Załączamy pod fig. 13 widok naw bocznych kościoła w dzisiejszym stanie.

### Gmach klasztorny.

Bezpośrednio z kościołem mogilskim wiążą się mury klasztoru; tego bezpośredniego sąsiedztwa wymagały obowiązkowe dzienne i nocne modlitwy zamieszkujących klasztor mnichów. Z nawy bocznej prawej w pobliżu ramienia poprzecznego kościoła, bramką, która zachowała swój styl romański, wchodzimy na krużganek dolny klasztorny; inne drzwi w ramieniu wspomnianem łączyły kościół z dormitarzem na piętrze położonym. Z pośród zmian, jakie późniejsze zwolnienia reguły przyniosły klasztorowi, daje się w zabudowaniu łatwo dostrzedz pierwotny program właściwy cysterskiemu claustrum średniowiecznemu. Ale to claustrum w pierwotnem posłannictwie Cystersów mogilskich, ten gmach kwadratowy z krużgankiem i wirydarzem pośrodkiem, to tylko cząstka zabudowań potrzebnych do utworzenia warsztatu rolniczo-przemysłowego, jakim miał być klasztor. Wymagał on ogromnego obszaru pod rozliczne zabudowania, grupujące się w dwa dziedzińce, gospodarczy u wstępu i kościelny z swym korpusem klasztornym. Około pierwszego dziedzińca mieściły się zakłady rolnicze i folwarczne, stodoły, stajnie, obory, a obok młyny, folusze, kuźnie, garbarnie, blech i t. p. U wejścia zostawionego w otaczającym dokoła

murze mieściły się pokoje dla gości i podróżnych. Dziedziniec drugi obejmował w swych murach to, co widzimy dotąd w Mogile: kościół i claustrum, ale oprócz tego to, czego dziś nie ma, budynek z celami dla przepisywaczy ksiąg i ich illuminowania,

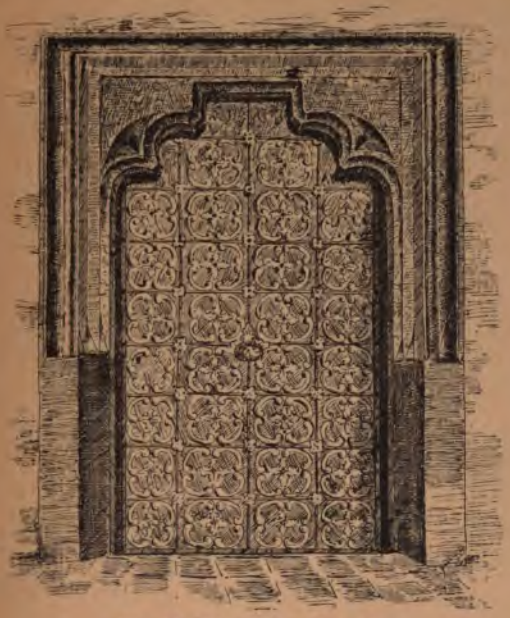

Fig. 12. Odrzwia do zakrystyi.

szpital dla starców i chorych zakonników, ogrody i cmentarz. Całość wyglądała jakoby jakieś miasteczko całe. W oddalonych majątkach klasztornych były murowane grangie czyli zabudowania folwarczne, tu mieszkała część braci laików pod zarządem starszego mnicha, zajmując się gospodarstwem rolnem i hodowlą bydła.

Że i opactwo mogilskie miało obręb zabudowań obszerniejszy niż obecnie, że posiadało swój obszerny dziedziniec gospodarczy, świadczy to, że zabudowania folwarczne stoją wbrew pierwotnemu obyczajowi po za klasztorem rozdzielone drogą, że najbliższe otoczenie klasztoru jest własnością jego, a chaty wiejskie stanęły zdala, oznaczając, że obręb opactwa był większym niż dzisiejszy. A jednak i dziś strumień wody bieżącej, sztucznie z pod Bieńczyc sprowadzonej pracą brata Franciszka w XIV stuleciu, przepływa dziedzińczyk klasztorny i porusza dotąd młyn w dziedzińcu ścieśnionym, a przepłynąwszy pod spodem gmachu opackiego zasila stawy zakonników, łąki istniejące z widokiem na mogiłę Wandy. Od wschodu spotkać się w oddali można z rzeką Dłubnią, poruszającą młyn obok gościńca do Płaszowa — czyżby obręb klasztorny i tu nie dochodził?

Z tej prastarej pierwotnej epoki Cysterskiej w Mogile pozostał w klasztornych budynkach dolny krużganek i rozkład lokalności około niego, oraz położenie ramion kapitularzowego, refektarzowego i furty, patrz fig. 2. To, co stylowo mówi o współczesności stawiania klasztoru z romańskim kościołem — to zachowany romański portal fig. 14 tegoż stylu sala opata, zamieniona na piwnicę, oraz piwnice i składy w części klasztoru od zachodu z dostępem od zewnętrznego dziedzińca roboczego. Reszta lokalności albo zatraciła swe cechy architektury romańskiej, albo zaginęła jak dormitarz czyli sypialnia na piętrze mnichów wspólna. Stanęło piętro na całym budynku z korytarzami, celkami pojedynczemi dla zakonni-

ków, gdy zwolniała reguła i obyczaj pierwotny cysterski.

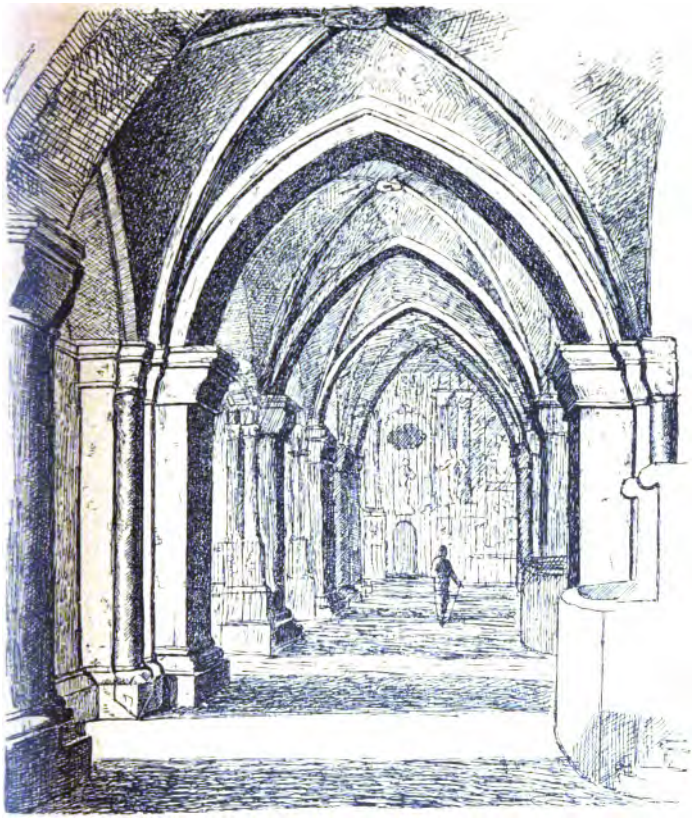

Fig. 13. Widok nawy bocznej kościoła klasztornego.

Krużganek dolny w Mogile zmurowanym został po pogorzeli klasztoru w r. 1473 staraniem Piotra opata, przedtem był drewnianym. Zachował

on swe sklepienia gotyckie i szkarpy od strony ogródka środkowego czyli wirydarza. Była to niegdyś główna arterya ruchu zakonników, dziś życie przeniosło się na piętro. W ramieniu wschodniem krużganku jest wejście do kapitularza czyli sali narad mnichów. Zachowane dotąd sale takie w klasztorach wąchockim i koprzywnickim i do niedawna istniejąca w jędrzejowskim, wskazują na przepych architektury romańskiej tutaj zastosowanej w kolumnach, sklepieniach, w portalu i przeźroczach. Nie brakło tym wnętrzom i polichromii średniowiecznej, której w zabytkach pozostały ślady. Tu w Mogile sala ta kwadratowa utraciła swój typ, ma sklepienie zwykłe beczkowe, podpasane gurtą czyli arkadą dla dźwigania ściany na piętrze; w chwili, gdy wprowadzono cele, zatraciła sala swój styl pierwotny — interesu artystycznego nie przedstawia. Sąsiaduje z nią od strony kościoła lokalność, która pierwotnie była biblioteką, mieściła zbiór ksiąg liturgicznych. Lokalność po drugiej stronie kapitularza była przejściem z krużganku do ogrodów. Tu bracia laicy, idąc do pracy w pole, tłuścili łojem swe obuwie. Następowała w dalszym ciągu tego ramienia krużganku sala opata; dziś ona obudowana pałacem opackim w końcu XVI stulecia została zaciemnioną lokalnością i służy za piwnicę, od której klucze ma przeor. Ta to salka ma ściany ceglane w deseń i ślady okien romańskich odpowiednich epoce budowy kościoła.

Po nad tem ramieniem krużganku na piętrze, od kościoła począwszy aż do sali opata, była pierwotna wspólna sypialnia Cystersów mo-

Fig. 14. Widok portalu od strony krużganków dolnych.

aż do czasów zwolnienia surowości pierwotnej reguły jak w Mogile do r. 1613, chwili zbudowania cel przez opata Wężyka. Dormitarz, bo tak nazywano tę salę sypialną, komunikował schodami z kościołem, wprost, bo z pościeli schodzili mnichy do kościoła na godziny modlitwy i śpiewu. Szereg

łóżek z prostą często słomą służył im za posłanie. Sypiali razem księża i bracia laicy a pierwotnie nawet opat, czuwający nad porządkiem; lampa gorzała noc całą obok wywyższonego miejsca jego spoczynku. Łoża bywały przegradzane między sobą nizkiemi ściankami drewnianemi, tworząc rodzaj pierwotnych celek, zamykanych zasłonami. Po ukończeniu modłów jutrzennych, ojcowie cysterscy nie wracali do dormitarza, ale gromadzili się w kapitularzu czytając i rozmyślając. Bracia laicy szli do robót w pole i do zajęć przemysłowych. Już papież Benedykt XII powstał przeciw zwyczajowi sypiania wspólnego, dozwalając go w infirmeryi i mieszkaniu starców.

Refektarz czyli sala wspólna, jadalnia dla mnichów, mieści się wraz z sąsiednią kuchnią w Mogile na miejscu wskazanem obyczajem benedyktyńsko-cysterskim, to jest obok ramienia krużganku południowego. Olbrzymia ta lokalność nie ma cech romańskich, zasklepiona po pożarze w r. 1473 przybrała formy gotyckie charakterystyczne żebrami sklepień. Pożywienie Cystersów do prostych ograniczało się potraw. Obiad stanowiły dwie potrawy gotowane, funt chleba i trochę owoców, potrawy były roślinne i rybne, mięso zwierzęce ściśle wzbronione było zdrowym, za napój służyła źródlana woda. Od r. 1195 dozwolono używać wina pod warunkiem dawania go ubogim. Dotąd w Mogile Cystersi używają do stołu naczyń cynowych. Opat zasiadał pierwotnie razem z mnichami, dawał znak rozpoczynania obiadu dzwonkiem. Kuchnia klasztorna mieści się w najbliższem sąsiedztwie refektarza i komunikuje z nim oknem do poda-

wania potraw. Opat miał osobną kuchnię, gdzie gotowano dla gości, których przyjmował i podróżnych. Obsługiwaną ona bywała przez czterech braci zakonnych pod zarządem kucharza, również braciszka klasztornego. Kuchnia w Mogile do niedawna nosiła cechy stylowe epoki odrodzenia, miała część oddzieloną pięknemi renesansowemi kolumnami. Nad refektarzem i kuchnią nie było piętra, dziś nad niemi jest wspaniała sala dysput cysterskich z pułapem z desek, o czem niżej i ciekawym obrazem XVII w. z treścią dydaktyczną.

Zabudowania furty klasztornej mieszczą się i dziś w Mogile obok ramienia krużganku zachodniego, zachowały stylowe piwnice. Charakterystycznym jest korytarzyk osobny, wiodący w całej długości ramienia krużganku (fig. 2 litera p.) do kuchni, schodów do piwnic i na piętro. Biegnie on podwyższony równolegle od ramienia zachodniego krużganku. Wspomniane piwnice mają dostęp i od dziedzińca, są one sklepione z gotycka, sklepienie wyrastało z filarów ceglanych ściany są testowane. Wedle obyczaju cysterskiego, gromadzono tu wiktuały na potrzeby klasztoru. Mogilskie piwnice zachowały ślady stylowe wczesno gotyckie w systemie ceglanym, przebudowy klasztoru dały im się uczuć. Wspomnieliśmy, że na dziedzińcu klasztornym dotąd czynnym jest młyn, gdzieś w pobliżu musiała stać papiernia, która za czasów opata Białobrzeskiego, wyrabiała papier doskonały, opat Paweł Piasecki uporządkował ją w r. 1644. Był tu i blech a nie wątpię, że i szpital księży, dla którego krakowska mieszczanka Salomea Brenner w r. 1440 zapisuje znaczny fun-

dusz. Gdzie pisali księgi uczeni zakonnicy XV wieku, których prace notuje kronika, pouczyć nie możemy, skoro cel zakonnych nie było.

W pobliżu stolicy kraju, starego Krakowa otoczonego murami fortecznemi, miasta o którego posiadanie od wieków toczyły się walki książąt własnych, a nieprzyjaciel kraju kusił się oblęganiem dokoła o jego zdobycie, musiał w tem wszystkiem i klasztor mogilski odegrać swoją rolę niemałą. Dla nieprzyjaciela było to dogodne miejsce dla głównej kwatery armii oblężniczej, sąsiednie pola i włości zakonników służyły dobrze dla rozmieszczenia wojska najezdnika. W cichych murach klasztornych roiło się od żołdactwa, w krużgankach dolnych rozłożyło się ono pokotem, nie oszczędzając nieraz świętości kościoła, łupili skarbiec i zabierali nagromadzony pieniądz i zasoby gospodarcze. Dwie głównie notujemy tu chwile, pomijając napady Tatarów w XIII stuleciu, o których milczą kroniki klasztorne — oblężenie Krakowa przez Maksymiliana w końcu XVI wieku i wojnę szwedzką w r. 1655.

Stronnictwo szlacheckie (pisze Szujski) po śmierci Stefana Batorego za przewodem Jana Zamoyskiego obrało królewicza szwedzkiego Zygmunta. Stronnictwo Zborowskich, złożone z akatolików, okrzyknęło w 3 dni potem arcyksięcia Maksymiliana. Od pospiechu przybycia elekta zdawało się zależeć, kto się utrzyma przy koronie. Kraków, obsadzony przez Zamoyskiego dostateczną załogą, nie puścił arcyksięcia. Stanął on wtedy w klasztorze Mogilskim, a jedenaście tysięcy jego wojska rozłożyło się w okolicy. W czasie czterotygodniowego

tutaj pobytu Maksymiliana, a jak tradycya dotąd niesie, zamieszkiwał on salę biblioteczną na piętrze, rozstrzygnął się niekorzystnie los elekta. Kiedy wszystkie usiłowania drogą dyplomatyczną zawiodły go, a Zygmunt III zbliżał się ku Krakowu, opuścił Mogilę Maksymilian dnia 23 listopada 1587 r. i przystąpił do szturmu Krakowa. Odparcie tego szturmu należy do historyi miasta, dodamy tylko, że pobyt arcyksięcia dał się bardzo uczuć klasztorowi. Zamoyski kazał bowiem spalić dwie klasztorne włości pod samem miastem, Dąbie i Łęg w interesie obrony, a żołdactwo po największej części heretyckie, wielkie, jak pisze kronikarz, wyrządziło szkody, nie szanowało świętości kościoła. Żołnierz heretyk włożył na głowę cudownego wizerunku Ukrzyżowanego swój hełm żelazny, który Chrystus wstrząśnieniem głowy na ziemię zrzucił. Czasy napadu szwedzkiego zanotował dyaryusz klasztorny, spisany przez księdza Sebastyana Kiełczewskiego. Szwedzki komendant Krakowa, Wirtz, nie dowierzając zakonnikom, kazał Żydowi i kupczykowi jakiemuś z Krakowa podpalić budynki klasztorne. Bohater szwedzki obawiał się dwu mnichów, którzy sami pozostali w pustkach klasztornych. Spaliła się znaczna część budynków, ocalały kościół i klasztor z pomocą mnichów i poczciwego ludu. Na wieść o tem ciągnie starosta Dębiński do Mogiły, aby jej bronić, a, jeżeli się uda, coś przeciw Szwedom w Krakowie przedsięwziąć. W Tyńcu staje Zebrzydowski ze szlachtą — obaj mają działać razem; zawiązano z miastem stosunki, kilkuset mieszczan się sprzysięga, gotuje broń starannie przechowaną; na czele stoi krawiec Karbutowicz

i kleryk Fryzel — Wirtz przejmuje listy i uprzedza zamach napadem na obóz mogilski w nocy 2 czerwca. W obozie polskim nie przestrzegano porządku, bawiono się i pito. Stawiła dzielny opór forpoczta rotmistrza Bużyńskiego, ale rozbito tę garstkę, zanim pijący do broni się porwali. Nałące krzesławickiej pasące się konie pobrali Szwedzi — nie było czego dosiadać. Chorągiew Dębińskiego biła się dobrze, reszta poszła w rozsypkę. 400 ludzi poległo lub potopiło się w stawach.

---

Przechodzimy do opackich zabudowań, do tych pałaców w Mogile, których sale przyjmowały dostojników polskich, dążących tu do Mogiły w odwiedziny do opatów komendataryjnych, chwilowo zamieszkujących w Mogile. Monarchów polskich, takich Zygmuntów Jagiellonów, Stefana Batorego, Zygmunta III, ściągać tu będzie wizerunek cudowny Chrystusa Ukrzyżowanego, spotkać tu można było z dworem królewskim Jana Kazimierza i jego żonę Maryę Gonzagę, przygotowujących się do uroczystego wjazdu do Krakowa, gdy Wirtz ze Szwedami opuścił miasto.

### Opactwo.

W mogilskim klasztorze wychodzi po za obręb lokalności krużganku dolnego, osobna budowa w pobliżu sławnej sali opackiej, tak zwane opactwo (fig. 2 litera N). Jestto pałacyk piętrowy, stojący jakby z osobna w głębi dziedzińca klasztornego, po pod którym przepływa koryto robocze rzeczki Dłubni. Zgrabny ten budyneczek mógł stanąć dopiero po r. 1439 po uchwale Kapituły ge-

neralnej w Citeaux, dozwalającej na samoistne pomieszkanie opata i jego służby. Opat mieszkał dawniej w gmachu klasztornym, ale gdy majątki klasztorne dobrze prowadzone, sprowadziły zamożność, stał się możnym dygnitarzem kościelnym, mającym stosunki z panami i przyjmującym u siebie monarchów. Dzisiejszy pałacyk opacki jest skromnym w rozmiarach, przynależał on do opatów z wyboru zakonników, wyboru z pośród siebie.

W tych ostatnich czasach starano się obierać szlachcica, w moc konstytucyi z r. 1528. Erazm Ciołek, opat między latami 1522 a 1547, był zarazem sufraganem krakowskim i biskupem laodycejskim. Mąż uczony i obrotny, posiada Ciołek łaski Zygmunta I, otrzymuje od Klemensa VI dla siebie i następców miejsce w stallach katedry krakowskiej. On to zbudował to mieszkanie opackie, w niem przyjmował nieraz obu Zygmuntów, biskupa Gamrata i wielu innych dostojników. Pamiątką tych stosunków jest wmurowane w ścianę południową na piętrze epitafium z płaskorzeźbioną głową Zygmunta Starego, godne mistrza włoskiego owych czasów z napisem „pater patriae“. Pałacyk ten widać nie był dość pokaźnym dla godności i stosunków opatów klasztornych XVI stulecia, skoro widzimy ostatniego opata, obieranego przez Zgromadzenie, Marcina Białobrzeskiego budującego w sąsiedztwie nowy pałac ze wspaniałemi salami i marmurowym portalem, zwrócony frontem do wschodu. Miał on (fig. 2 litera S) osobną kaplicę i dziedziniec z zabudowaniami gospodarczemi. Jestto ta część budynków, która ma swój osobny wjazd, o którym wspomnieliśmy, kreśląc ogólny widok

budynków klasztorych. Odtąd pałac ten, dziś opustoszały, był pomieszkaniem przybywających na chwilowy pobyt opatów komendataryjnych dygnitarzy kościelnych, związków z zakonem Cystersów nie mających. Klasztorem mogilskim zarządzali przeorzy.

Na tem kończymy sprawę klasztoru w Mogile i przechodzimy do miejscowego starożytnego kościółka farnego.

### Kościół farny św. Bartłomieja.

Wdzięczni jesteśmy Cystersom mogilskim, że będąc budownikami monumentalnych kościelnych i klasztornych gmachów, zostawili nam tu pod Krakowem ten typowy drewniany wiejski kościółek fig. 15. Z tym cmentarzykiem dokoła, z tem drewnianem jego ogrodzeniem, przez czas szczerniałem, z tą drewnianą dzwonnicą, przez którą wejście na cmentarz od drogi, w otoczeniu starych lip, pozostał typowym przedstawicielem starego polskiego farnego kościółka wiejskiego. Cmentarzyk przestał oddawna chować w swej ziemi wieśniacze pokolenia, ale do dziś jakiś smutek wieje i pustkowiem trąci, zanim go lud krakowski nie wypełni w dni świąteczne i odpustowe, wtedy kraśnieje i błyszczy barwnemi szatami krakowskiego stroju. W cieniu tych drzew wzmacniały się w wierze pokolenia tych, których przodkowie pogańscy sypali mogiłę Wandzie, a bracia cysterscy nauczyli je pracować w roli za danym przez nich przykładem na początku XIII w. Jak dawnych sięga czasów kościółek na tem miejscu, nie wiemy, ale zachował się dowód

w aktach klasztornych, że istniał już w XIV wieku skoro w r. 1347 nastąpiło jego poświęcenie przez sufragana krakowskiego Jana, biskupa Skodryńskiego, pod tytułem Narodzenia Pańskiego i św. Bartłomieja. Wspomnianym tu jest cmentarz i tym, co się na nim modlą, dane są odpusty. Budynek

Fig. 15. Widok kościoła farnego św. Bartłomieja.

ten ustąpił miejsca dzisiejszemu za czasów opata Piotra Hirszberga rodem z Biecza około roku 1465. Donosi o tem kronikarz klasztorny, nazywając budowę jego dość piękną, a dekorowaną wewnątrz i malowaną przez brata Mikołaja malarza i illuminatora ksiąg, których wiele klasztor mogilski posiadał jego ręki.

Znamy wiele ciekawych drewnianych kościółków na podgórzu karpackiem, pochodzących z po-

czątków XVI stulecia, ozdobnych pięknemi malowaniami ścian i sufitów, z dochowanymi tryptykami średniowiecznymi i rzeźbionymi w drzewie posągami świętych, z zabytkami prac artystów cechowych miasteczek sąsiednich. Jeżeli pod względem zachowanych zabytków górują one nad naszem skromnem wnętrzem kościoła farnego w Mogile, jeżeli malowanie ścian barokowe zapożyczonem jest z murowanych kościołów i podobnie ozdobiony jest sufit z desek, jeżeli rozszerzono wnętrze przybudowaniem kaplic, a odnowiono ściany gątem obite, to pozostały ślady, że, co rzadko, był on zbudowanym w systemie halowym, miał trzy przodkowe nawy w stylu gotyckim. Posiada dotąd pięknie w dębie rznięty swój portal (fig. 17) u bocznego z południa do kościoła wejścia, i reszty filarów rozdzielających nawy (fig. 16).

Fig. 16. Słup drewniany.

System ten niezwykły polegał na wprowadzeniu w część przodkową kościółka kamiennych podstaw czyli baz, ogzymsowanych profilem gotyckim, na których stanęły słupy czyli filary drewniane ścinane na

węgłach i opatrzone w górze skromnymi gotyckimi kapitelami fig. 16. Słupy wiązane były

Fig. 17. Odrzwia dębowe kościółka św. Bartłomieja z r. 1466.

między sobą arkadami ostrołukowemi drewnianemi, dźwigającemi zapierzenie z desek dochodzące do pułapu kościelnego. Przez przybudo-

wę dwu ramion bocznych czyli kaplic, system ten nie jest konsekwentnie dziś powiązany z tęczą kościoła — w jaki to dokonane było sposób, domyśleć się dziś trudno. Presbiteryum zamknięte prostą ścianą a od frontu brak zwykłej wieży, uważać trzeba jako właściwości cysterskie. Że kościół nasz należał do ozdobnych, że używał do rzeźby drzewa dębowego, świadczy wspomniany wyżej portal jego południowy, zachowany w nowszej kruchcie. Jest on uformowany z wielkich dyłów dębowych, w których wyciętym jest ostrołukowy colband jako zamknięcie górne otworu. Wokoło otworu biegnie pas ornamentowany roślinnie, dłutem wycięty, z którym wiążą się herb Odrowąż i napis minuskułami gotyckiemi, który jednakowoż ze względu na zniszczenie zaledwie daje się odczytać częściowo: Anno domini MCCCCLXVI ad honorem (Dei et) Regine coelorum Mathias Manczka f.

Załączony rysunek fig. 17 pouczy czytelnika o piękności zabytku, ów Mączka jest pewnie cieślą, który na polecenie opata Hirszberga stawiał kościół. Najczęściej bowiem cieśle kładli swe imię na drzwiach kościołów przez siebie stawianych. Po za kościołem są zabudowania plebańskie — pewien czas Cystersi prowadzili zarząd parafii i duszpasterstwo, prócz dawania ślubów i chrztu św. — to należało do probostwa w sąsiednej wsi Płaszowie. Było o to procesów wiele. Kardynał Fryderyk w r. 1496 zaprowadził przy kościele bractwo ubogich.

---

Spacer na Mogiłę Wandy Krakowian jest dopełnieniem odpustowej wycieczki do Mogiły w dniach

wrześniowych każdego roku. To też i my zakończymy nasz przewodnik kilku słowami o tym prastarym zabytku, pamiętającym dawne czasy. Droga z pod klasztoru prowadzi przez łąki około stawów doprowadza do gościńca murowanego, który przejść trzeba, aby spotkać się z podniesionym nieco gruntem i usypaną na niem mogiłą. Zaznaliśmy ją przed laty tak jak ją przedstawia fig. 1, ścieżki na wierzch nie miała, trzeba się było spinać na nią. Miała na szczycie zrujnowaną figurę jakby przydrożną, murowaną z cegły, jedną z takich, jakie spotykamy na łąkach i przy drodze z Krakowa do Mogiły. Dziś zmieniło się to wszystko — podobnie jak kopce Krakusa na Podgórzu i mogiłę Kościuszki otoczyły ostatnie czasy fortyfikacyą polową i mogiłę Wandy. Jest ona strzeżoną przez wojskowość (podobno dziś już nie). Znalazła ona opiekuna — w roku 1890 zacny mieszkaniec Warszawy ś. p. Kozerski nie żałował pieniędzy i trudów, by nasyp wyrównać i dopełnić. Podmurowaniem ciosowem u spodu umocnił go a na szczycie stanął graniastosłup z czerwonego marmuru na progach granitowych. Na szczycie zakończonym półkulą mieści się orzeł biały wykuty z marmuru, a na froncie napis W a n d a, dwa miecze i kądziel.

Śliczny widok na Kraków, ziemię proszowską i za Wisłę roztacza się z wierzchołka, wzniesionego nad poziom morza 242 metry.

Rysunki dołączone wykonali uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych w czasie wycieczki z prof. Łuszczkiewiczem w r. 1893.

# ODEZWA.

...nów amatorów fotografij, posiadających kli... widoków krakowskich (kościołów, budyn... ów, scen i t. p.) upraszamy o złożenie klisz w depozyt lub na własność

**Archiwum miejskiemu**

w Krakowie, ul. Sienna l. 16.

---

## Ktoby posiadał do zbycia

...tychy, ryciny, mapy, gazety, rękopisy, klisze, ...sma ulotne, przedmioty pamiątkowe i t. p. ...otyczące Krakowa — zechce z podaniem ...danej ceny zgłosić się w Archiwum miasta Krakowa, ulica Sienna l. 16.

Towarzystwo miłośników historyi i zab
ków Krakowa wydawać będzie co roku ki
zeszytów

## Biblioteki krakowskiej.

Każdy zeszyt stanowić będzie całość i m
być odrębnie nabywanym.

Przygotowuje się do Biblioteki krakowsk
w dalszym ciągu:

Konfederacya Barska w Krakowie. — K
ściół N. P. Maryi. — Sukiennice. — Wawel.
Tyniec. — Muzeum Narodowe. — Szwe
w Krakowie. — Rewolucya w r. 1846. — K
ściół św. Krzyża. — Zwierzyniec. — Fortyfikac
Krakowa. — Dawni mieszczanie wybitniejsi.
Rok 1848. — Biblioteka Jagiellońska. — Kośc
św. Piotra. — Wola Justowska. — Wolne m
sto. — Dawny ratusz. — Dawna topografia.
Legendy i podania. — Zabytki sztuki itd.

---

**BIBLIOTEKI KRAKOWSKIEJ wyszedł:**

**Nr. 1.** Adam Chmiel, **Marcin Oracewicz** opowiadanie z p
szłości Krakowa (z ryciną) cena 10 ct.
**Nr. 2.** Dr. Klem. Bąkowski, **Dom Długosza** (z ryciną) cena 5
**Nr. 3.** Dr. Klem. Bąkowski, **O wartości zabytków budownic
świeckiego Krakowa** (z rycina) cena 5 ct.
**Nr. 4.** Dr. Józef Muczkowski, **Skałka** (z 7 rycinami), cena 5
**Nr. 5.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół Bożego Ciała** (Z 9 r
nami), cena 10 ct.
**Nr. 6.** Dr Klemens Bąkowski, **Historya Krakowa w zarysie** (z
cinami), cena 35 ct.
**Nr 7.** Walery Eljasz Radzikowski, **Kunik Zwierzyniecki** (z
straćyami), cena 10 ct.
**Nr. 8.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół św. Katarzyny** (z 10 r
nami), cena 20 ct.
**Nr. 9.** Dr. Adolf Sternschuss, **Dom Jana Matejki** (z 6 rycina
cena 1 korona.
**Nr. 10.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Wieś Mogiła** (z 17 illustracyam
cena 25 ct.

W Krakowie w drukarni „Czasu" Fr. Kluczyckiego i Sp
pod zarządem J. Łukocińskiego.

DK 651 .M6 L8
Wies Mogia przy Krakowie
Stanford University Libraries
3 6105 041 463 592

DK
65
M6

J. Henry Meyer Memorial Lib
Stanford University

Return this book on or before dat